
Miejsca doświadczone a upamiętniane. Obraz getta łódzkiego w dziennikach i obecnie

Izabela Terela

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 4, S. 107–124

DOI: 10.18318/td.2025.4.7 | ORCID: 0000-0002-7824-2232

Artykuł powstał w ramach grantu badawczego NPRH/DN/SP/495058/2021/10.
Kierownik projektu:
prof. dr hab. Jacek Leociak

Większość budynków, śladów ulic, przestrzeni dawnego getta łódzkiego nie uległa po wojnie dużym zmianom. Dociekliwy człowiek, zaopatrzony w plany lub przewodniki, odtworzy topografię dawnej dzielnicy zamkniętej w Łodzi. Rozważania dotyczące miejsc ze wspomnień i upamiętnionych w latach 2004–2005 oraz w roku 2009 utrzymane będą w ramach metodologicznych zwrotu topograficznego we współczesnej humanistyce, mającego źródła w nowszych teoriach antropologii kulturowej, filozofii, socjologii, a także geografii humanistycznej.

Ramy metodologiczne zwrotu topograficznego pozwalają na łączenie różnych dyscyplin. Umożliwia on spojrzenie na getto z perspektywy miejsca lub postrzegania danego miejsca przez jego odbiorcę. Niestety, obraz ten jest rozbieżny z tym, jak obecnie patrzymy na getto, jak je staramy się pokazać lub zrozumieć. Poniżej przedstawiam wybrane elementy krajobrazu getta i jego wyobrażenia w oczach różnych interpretatorów w przeszłości i obecnie.

Izabela Terela – dr, adiunkt, Centrum Badań Żydowskich im. Filipa Friedmana, kierownik Oddziału Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Interesuje się historią getta łódzkiego, upamiętnieniami Zagłady, polityką pamięci historycznej, historią mówioną. Kontakt: izabela.terela@uni.lodz.pl.

Poszczególne miejsca w przestrzeni miasta podlegają ciągłej transformacji. Niektóre deformacji lub likwidacji. Zmienia się ich otoczenie bądź osoby, które mogą je wskazać. Ich widzialność wzrasta albo zanika w zależności od działań oddolnych aktywistów lub zewnętrznych instytucji. Większość budynków, miejsc nabiera nowych znaczeń, są życiem innych, otoczeniem kolejnych pokoleń.

Pionierskie prace w dziedzinie badania topografii Zagłady wykonali Andrew Charlesworth¹, Tim Cole² oraz Barbara Engelking i Jacek Leociak³. Wspomnieć też należy o topograficznych przedsięwzięciach Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie: *Historical Atlas of the Holocaust* (1996) i trzytomowej *Encyclopedia of Camps and Ghettos* (2009-2012)⁴. Ta ostatnia posłużyła jako baza danych w toku prac interdyscyplinarnego zespołu naukowców, którzy w podsumowującej projekt książce *Geographies of the Holocaust* pisali, że Zagłada „została wdrożona za pomocą przestrzeni, nie tylko w przestrzeni”⁵. Badacze w kilkuletnim projekcie badali przestrzenne wymiary Zagłady z wykorzystaniem systemu informacji geograficznej (GIS), nowoczesnych technik wizualizacji oraz metod historii przestrzennej i geografii kulturowej. Projekty ten, podobnie jak inne próby zmapowania Zagłady czy też rejestru miejsc zbrodni, przedstawiono szeroko w literaturze⁶. W artykule omawiam projekt, którego celem jest nie tylko pokazanie procesu Zagłady, lecz przede wszystkim objaśnienie działań ludzkich. Dzięki bogactwu zachowanych tekstów powstałych w gettach warszawskim i łódzkim możemy się dowiedzieć, jak ich autorzy odbierali tamtą rzeczywistość.

1 Zob. m.in. A. Charlesworth, *Topography of Genocide*, w: *The Historiography of the Holocaust*, red. D. Stone, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2004.

2 T. Cole, *Holocaust City. The Making of a Jewish Ghetto*, Routledge, New York 2003.

3 B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2001 (wyd. 2 Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013; w przygotowaniu wyd. 3).

4 *Historical Atlas of Holocaust*, Macmillan, New York 1996; *United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933-1945*, t. 1-3, Indiana University Press, Bloomington 2009-2012.

5 „The Holocaust was implemented through space and not merely in space”; zob. P.B. Jaskot, T. Cole, *Afterword*, w: *Geographies of the Holocaust*, red. A.K. Knowles, T. Cole, A. Giordano, Indiana University Press, Bloomington–Indianapolis 2014, s. 228.

6 Zob. m.in. A. Szczepan, K. Siewior, *Nekrotopografia: topografie i topologie rozproszonej Zagłady*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2019, nr 25.

Koncepcja deep mappingu, czyli mapowania opartego na wnikliwej lekturze tekstu źródłowego i interpretacji danych topograficznych, zyskuje w ostatnich latach popularność w teorii i praktyce humanistyki. Wyzwania związanego z tymi nowatorskimi badaniami podjął się zespół pod kierownictwem profesora Jacka Leociaka. Pilotażową część projektu, „Warszawa. Atlas literatury Zagłady”, poświęconą gettu warszawskiemu, zespół Instytutu Badań Literackich PAN przygotował w 2019 roku. Trzy lata później, jesienią 2022 roku, projekt został poszerzony w zakresie przestrzeni o obszar getta łódzkiego⁷, o większą liczbę tekstów (około 55 świadectw) i kryteria doboru tekstów – znajdują się wśród nich pisane z perspektywy dużego dystansu czasowego, a także silnie fabularyzowane teksty literackie.

Projekt opiera się na uważnej lekturze i dogłębnej interpretacji świadectw związanych z gettami w Warszawie i Łodzi oraz mapowaniu topograficznie obu miast. Kluczowym założeniem projektu jest powstanie „map doświadczenia”. Jacek Leociak nazywa to „topografią doświadczenia” z jednej i „doświadczeniem topografii” z drugiej strony⁸. Podczas lektury tekstów źródłowych badacze i badaczki starali się zidentyfikować wszystkie zawarte w nich elementy topograficzne i nanieść je na mapę. Dodatkowo wprowadzono kategorie „Ja” i „Oni”, aby pokazać osobiste doświadczenie autora lub zasób znanych mu informacji. Zespół warszawskich badaczy zastosował również zróżnicowane kategorie do opisu przestrzeni – poza konkretnymi adresami kategorie ulicy, trasy (w znaczeniu od jednego punktu do drugiego) i obszaru (zamkniętego minimum trzema ulicami).

Na początku należy wyraźnie podkreślić, że pierwszy raz doszło do współpracy badaczy dwóch największych gett założonych przez Niemców na terenach ziem polskich w okresie drugiej wojny światowej. Dotychczas powodem niepodejmowania tego rodzaju prób była odmienność pod każdym względem obu dzielnic zamkniętych, co uwidaczniało się w dyskursie naukowym, a nawet w edukacji nieformalnej wyraźną niechęcią obu stron do porównywania gett.

Przedmiotem projektu „Atlas Literatury Zagłady” jest swoiste połączenie dwóch twórców historycznych, jakim były getta warszawskie

7 Trzonem zespołu łódzkiego są pracownicy Centrum Badań Żydowskich im. Filipa Friedmana pod kierownictwem dr. Adama Sitarka.

8 J. Leociak, *Nie-most nad nie-ulicą. O drewnianym moście dla pieszych nad ul. Chłodną w getcie warszawskim. Od tekstualizacji do mitologizacji*, w: *Metafora, tekst, dyskurs*, red. G. Grochowski i in., Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017, s. 48.

i łódzkie⁹. Oba funkcjonowały na różnych obszarach i miały odmienny charakter. Warszawska dzielnica zamknięta była częścią Generalnego Gubernatorstwa, istniejącego od 26 października 1939 roku, okupowanego przez Niemców obszaru Polski niewłączonego do Rzeszy. Było to największe getto, otoczone murem, gdzie można się było dostać dzięki specjalnym przepustkom. Łódź znalazła się w czasie wojny na terenie wcielonym do Rzeszy, nazywanym Krajem Warty, który miał ulec szybkiej i radykalnej germanizacji. Niemcy zamierzali wysiedlić Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa, co powiodło się jedynie częściowo. Do końca 1940 roku liczba przewiezionych tam sięgnęła ponad ćwierć miliona osób. Żydów pozostałych w Kraju Warty wtrącono do gett. Różniły się one od tych powstałych w Generalnym Gubernatorstwie stopniem izolacji. Najwyższy udało się uzyskać Niemcom jedynie w Łodzi. Getto łódzkie funkcjonowało najdłużej ze wszystkich utworzonych na okupowanych ziemiach polskich¹⁰.

Doświadczenie obu gett zawiera pewne uniwersalne elementy, takie jak głód, tłok, choroby, strach, co pozwala na równoległe potraktowanie obu dzielnic. Założona struktura projektu umożliwiła współpracę badaczy obu, bez konieczności ich porównywania i podkreślania różnic.

Kolejną kwestią wartą podkreślenia jest konieczność dopasowania się zespołu łódzkiego do istniejących ram projektu. Trudność ta została pokonana pewnymi ustępstwami w celu zachowania różnorodności przestrzeni, co udało się osiągnąć dzięki pracy graficzki Agnieszki Zalotyńskiej. Odbiorca dostaje zatem spójny projekt poświęcony dwóm odrębnym bytom, które może poznać niezależnie poprzez doświadczenie przestrzeni przez ich świadków.

Włączenie do projektu getta łódzkiego i grupy jego badaczy wymagało zarówno stosownego wyboru źródeł, jak i stworzenia mapy. W dotychczasowej historiografii brakuje kompleksowej monografii o historii getta oraz opracowań kartograficznych. W przeciwieństwie do obszaru byłego getta warszawskiego teren łódzkiego zachował prawie niezmienną formę w zakresie siatki ulic oraz pozostałości znakomitej większości budynków. Konieczne stało się narysowanie mapy, której podstawą uczyniono plany historyczne z okresu przedwojennego, drugiej wojny światowej i współczesne. W celu odtworzenia numeracji domów oraz innego rodzaju infrastruktury wykorzystano

9 Strona projektu: „Nowa Panorama Literatury Polskiej”, <https://nplp.pl/kolekcja/atlas-zaglady/> (5.01.2025).

10 Więcej zob.: B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie*; A. Sitarek, „*Otoczone drutem państwo*”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, IPN, Łódź 2015.

istniejącą fizyczną makietę getta łódzkiego w skali 1:400 w Oddziale Stacja Radegast Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi oraz materiały do niej zgromadzone¹¹. Mapa z zarysami budynków powstała w sekcji kartograficznej projektu, składającej się ze wspomnianej graficzki Agnieszki Zalotyńskiej, literaturoznawcy Konrada Nicińskiego (członek zespołu warszawskiego od etapu pilotażu) oraz historyczki Izabeli Tereli (koordynatorki budowy wspomnianej makiety, członkini łódzkiej części projektu). Ostateczny kształt i zgodność skali mapy zapewnił kartograf Witold Kopeć. Kluczowym założeniem projektu było stworzenie map oddających subiektywne doświadczenie przestrzeni każdego spośród autorów analizowanych świadectw. W omawianym etapie projektu korzystano z gotowych sygnatur (czyli znaków kartograficznych), które pokazywałyby mobilność narratorów na mapie. O dokładności opracowywania danych topograficznych świadczą przyjęte oznaczenia graficzne: punkt jako dokładny adres, ulice określają rozległość wydarzenia, trasy pokazują drogę osoby z jednego punktu do drugiego, znaki przy nazwach ulic, przy których nie jest znany numer, czy przy nierozpoznanym miejscu. W niektórych dziennikach wydarzenia są pokazywane w szerszej perspektywie geograficznej niż tylko żydowska dzielnica mieszkaniowa. W celu zaznaczenia kierunku wysiedleń (ruchu osób) wprowadzono oznaczenie graficzne w postaci strzałki. Jest ona narysowana na osi od Bałuckiego Rynku (miejsca styczności administracji żydowskiej i niemieckiej w getcie łódzkim), a jej grot pokazuje kierunek geograficzny miasta, o którym mowa w cytowanym fragmencie.

Wybór dzienników, wspomnień oraz literatury został dokonany, podobnie jak w pilotażowej części projektu „Atlasu”. Na tym etapie pojawiają się zatem najważniejsze i najbardziej reprezentatywne dla historii getta łódzkiego dzienniki i reportaże, między innymi Heńka Fogla, Viktora Hahna, Irene Hauser, Jakuba Poznańskiego, Rywki Lipszyc, Lolka Lubińskiego, Abrahama Łaskiego, Oskara Rosenfelda, Szmula Rozensztajna, Dawida Sierakowiaka, Oskara Singera, Józefa Zelkowicza.

Na interaktywnych mapach personalnych, tj. ukazujących miejsca i trasy z zapisów każdego autora, poszczególne oznaczenia wyznaczają nie tylko zakres i skalę aktywności przestrzennej danej osoby, ale też zasób jej wiedzy. Mapy są kluczową częścią zbioru danych będących wynikiem projektu.

11 I. Terela, *Stacja Radegast – pomnik i muzeum*, w: *Przeszłość w muzeach historycznych. Reprezentacje i narracje*, red. T. Kranz, A. Skrabek, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2024, s. 178-179.

W połączeniu z nimi informacje o przestrzeni zawarte w źródłach stają się kompletne. Nie jest to oczywiście ich jedyna funkcja – zapewniają również podstawową warstwę narracyjną. Wprowadzone na nie sygnatury oraz przedziały czasowe stanowią nową formę opowieści o tym samym źródle. Ponadto w wielu przypadkach mapa weryfikowała dane zawarte w świadectwach bądź poszerzała wiedzę badaczy na temat danego szeroko pojętego miejsca.

Projekt jest interdyscyplinarny, ze względu na współpracę badaczy z wielu dziedzin, z widoczną dominacją historyków w zespole łódzkim. Zadaniem znawców tematu z różnych dyscyplin jest selekcja materiału oraz *close reading* tekstu. Przy produkcji map współpracują specjaliści od topografii literackiej, graficzka oraz osoby doświadczone w pracy z narzędziami cyfrowymi.

Umieszczanie doświadczeń na mapie dotyczy w takim samym stopniu nawigacji w przestrzeni co w przestrzeni wydarzeń i w opowieści rozwijanej w świadectwie. Tworzenie mapy służy wizualnej reprezentacji opowieści opartej na czytelnych kodach i strukturach, zrozumiałych dla szerszego grona jej odbiorców. Polega na przekładzie intensywności na kategorie ekstensywne: widziane, słyszane i doświadczane elementy opowieści zostają oddane jako mierzalne punkty przestrzeni widzianej z góry.

Mapa jest świadectwem i narzędziem pamięci. Stanowi zarówno dowód w sprawie historii, jak i intymny zapis doświadczenia świadka. Może wywoływać pamięć o przeszłości, a także ją podtrzymywać. Mapowanie to praktyka wieloczasowa. Rysowane mapy ogniskują różne porządki czasowe doświadczeń przestrzennych: bycia na miejscu wydarzeń, wytwarzania się wiedzy o wydarzeniu i utrwalania się statusu miejsca, procesów zapominania i neutralizowania pamięci, współczesnego doświadczania przestrzeni.

Upamiętnienie według książkowych definicji to kulturowa forma uobecniania minionych wydarzeń lub osób w celu oddania im czci. Może przyjmować formę materialną bądź wyrażać się w określonych działaniach. Upamiętnienie polega na uczynieniu danego elementu przeszłości elementem pamięci zbiorowej poprzez przeniesienie go w szeroko rozumianą przestrzeń publiczną¹². W przypadku przywoływanych tu miejsc analizuję dwa rodzaje nośników pamięci: tablice i pomniki oraz uroczystości zainicjowane w 2004, 2009 i 2014 roku w ramach upamiętnienia ofiar getta łódzkiego¹³.

¹² M. Napiórkowski, *Upamiętnienie*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.

¹³ A. Szpociński, *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae” 2014, t. 17, nr 4.

Dla współczesnych mieszkańców obszar byłego getta to teren dzielnic, które zamieszkują, w których pracują, symbolicznie oznaczony w 2014 roku marmurowymi tablicami w chodniku z napisem „Litzmannstadt Ghetto 1940-1944”. Dla większości z nich jest to nic nieznaczący fragment chodnika, jedynie niewielu zna lub zadaje sobie pytanie o przyczynę umieszczenia go w przestrzeni miasta.

Podstawowym źródłem naszej wiedzy o obiektach są świadectwa z Zagłady powstałe tam i wtedy oraz teksty literackie, dzięki którym doświadczamy przedstawionej w nich przestrzeni. Odkrywca autobiografii jako cennego materiału socjologicznego i twórca metody dokumentów biograficznych Florian Znaniecki zwrócił uwagę na obecny w nich „współczynnik humanistyczny”, czyli sens, jaki jednostka nadaje rzeczom i sytuacjom, interpretując rzeczywistość społeczną, w której działa i której doświadcza. Buduje w ten sposób własną przestrzeń. Socjologowie zbierają relacje ludzi o uczestnictwie w zdarzeniach i procesach, co stanowi przedmiot ich badań, i na tej podstawie dokonują opisu danych procesów¹⁴. Podobnie dla historyka dzienniki i relacje osobiste mogą się stać świadectwem jakiegoś wydarzenia.

Osoby, które podjęły nadludzki wysiłek, aby w tak trudnych czasach pisać, adresowały teksty najczęściej „do przyszłego czytelnika”. Aby pozostawić po sobie ślad¹⁵. Jednak niektóre zapiski, jak Oskara Rosenfelda (deportowany z Pragi, redaktor *Kroniki getta łódzkiego*¹⁶), miały inne przeznaczenie – sporządzał je dla siebie samego, stanowiły wspomnik pamięci po wojnie, do dalszego ich opracowywania. Tworzył on dziennik w ścisłym sensie dla siebie, przelewając na papier własne przeżycia i przemyślenia w bezpośredniej konfrontacji z danym dniem. Abraham Łaski (wyształcony syn łódzkiego rabina) pisał z kolei na stronach powieści *Les vrais riches* o innej funkcji, jaką spełniały jego notatki: „Właściwie nie mam czego «upamiętnikować», ale pamiętnik to niby przyjaciel, któremu opowiada się nawet rzeczy nieważne też”¹⁷.

14 K. Kaźmierska, *O metodzie dokumentów biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 1.

15 Więcej zob.: J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady (o relacjach z getta warszawskiego)*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1997; K. Radziszewska, „Groza, z którą nie upora się twórcza dłoń poety”. *Twórczość literacka w łódzkim getcie*, w: *Oblicza getta, Antologia tekstów z getta łódzkiego*, red. K. Radziszewska, E. Wiatr, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2017.

16 K. Radziszewska, *Kronikarze zagłady*, „Tygiel Kultury” 2004, nr 4/6, s. 129-135; też, *Chronisten der Hölle. Zur „Lodzer Getto-Chronik” und ihren Autoren*, „Studia Niemcoznawcze” 2005, nr 31.

17 *Oblicza getta*, s. 54.

Większość autorów dzienników nie znajdowała słów, które nadawałyby się do opisanego położenia, w jakim się znaleźli. Łaski stwierdził:

Nawet gdybym ukradł Homerowi, Szekspirowi, Goethemu i Dantemu ich muzy, czy byłbym w stanie opisać, jak cierpimy, co czujemy, czego doświadczamy w życiu? Czy to jest w ogóle w mocy człowieka? [...] Skąd wziąć słowa, rzeczowniki, przymiotniki, które byłyby w stanie oddać choćby w nikły sposób to, co my przechodzimy? Nasze pisanie może tylko zasygnalizować, ale w żadnym wypadku nie opisać wszystkiego i oddać wiernie obrazu naszego życia¹⁸.

Najczęściej spotykanymi elementami dzienników są odnotowywane wielkości przydziałów żywnościowych oraz zapisy o głodzie, odbieraniu przydziałów czy pracy. Dawid Sierakowiak pisał: „«co bym jadł, gdyby już nie było wojny...» – temat, o którym teraz prawie wszyscy, prawie wszędzie i prawie ciągle myślą”¹⁹. Umieszczenie cytatów zawierających relacje dotyczące wydarzenia, elementu życia codziennego związanego z trudami funkcjonowania w getcie i osadzenie ich w konkretnym miejscu umożliwia wskazanie znaczenia tego miejsca dla więźniów getta. Prozaiczne czynności wykonywane przez ludzi współcześnie stanowiły w getcie wyzwanie szeroko komentowane na kartach dzienników. Aprowizacja i procedura były synonimem śmierci.

Miejscem pisania dzienników staje się dom, rzadziej miejsce pracy. Dom jest pewnym stałym punktem w przestrzeni getta, występuje więc jako najczęstsza jednostka topograficzna. Z perspektywy upamiętnienia może ona przyjąć jedynie nietrwałą formę w postaci akcji performatywnego odczytu. Diarysta przychodzi tu i po całym dniu przelewa na papier to, co widział i słyszał. Dom i ulica to dwa podstawowe obszary doświadczania getta. Naturalnym szlakiem komunikacyjnym staje się zaś droga z domu do pracy czy z pracy do sklepu po odbiór przydziałowej żywności. Mieszkanie (adres), miejsce pracy, miejsce odbioru żywności bądź węgla nabierają cech miejsc doświadczonych, czyli otaczających diarystę, i to o nich pisze najczęściej.

Jednym z najważniejszych, a zarazem najtragiczniejszych momentów w dziejach getta łódzkiego była tak zwana wielka szpera (5-12 września 1942) – w jej wyniku wywieziono i zamordowano ponad dwadzieścia tysięcy osób,

¹⁸ Tamże, s. 52.

¹⁹ D. Sierakowiak, *Dziennik*, oprac. E. Wiatr, A. Sitarek, ŻIH, Warszawa 2016, s. 247.

w tym dzieci do 10. roku życia i osoby starsze powyżej 65. roku życia²⁰. Akcja deportacyjna została przeprowadzona niezwykle brutalnie, w jej konsekwencji właściwie w każdej rodzinie odczuwano stratę przynajmniej jednego z jej członków. Wśród tekstów wybranych do analizy w projekcie znajduje się obszerny fragment autorstwa Józefa Zelkowicza – *Tamte straszne dni...*²¹. Ten przedwojenny prozaik i dziennikarz w getcie pracował w Archiwum²², równoległe odnotowując najważniejsze wydarzenia w dzienniku. Niemal identyczny układ i dobór tematów jak w wydawanej przez ten organ cenzurowanej „Kronice Codziennej”²³ prezentują jego teksty (wydane w zbiorze z 2016 r.), ale u siebie Zelkowicz nie waha się oceniać, krytykować, ironizować czy potępiać. Fragment wybrany do analizy przybliży z dużą dokładnością wszystkie etapy krótkiego i jednocześnie dynamicznego wydarzenia z września 1942 roku. Sam jego opis jest dla historyków i edukatorów niezwykle ważny, ze względu na szczegółowość oraz zachowanie chronologii. Zelkowicz, aby przedstawić wzniosłość cierpienia i śmierci ofiar, skonstruował opowieść na podobieństwo dramatu, o czym we wstępie do powyższego tekstu pisze Monika Polit²⁴. Zastosowanie śródtytułów podzieliło tekst, co oddaje dramaturgię akcji. W warstwie językowej autor wykorzystał liczne wyraziste środki stylistyczne, takie jak metafory, porównania, pytania retoryczne czy odwołania do dzieł literatury żydowskiej. Józef Zelkowicz odnotowuje:

Krew płynie ulicami, leje się w domach i w izbach. Nie zdrowa i intensywna w kolorze, bo takiej w getcie nie ma, gdyż trzy lata wojny, dwa i pół roku odcięcia pozbawiły ją czerwonych krwinek... Zostały tylko ropa i żółć, które toczą się z oczu i płyną po ulicach, podwórzach i izbach²⁵.

20 A. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”, s. 233-240.

21 Wydany z zbiorze: J. Zelkowicz, *Notatki z getta łódzkiego 1941-1944*, przeł. M. Polit (z jid.), K. Radziszewska (z niem.), red. M. Trębacz i in., Wydawnictwo UŁ, Łódź 2016.

22 Wydział Archiwum funkcjonujący w ramach Wydziału Ewidencji Ludności; hasło *Archiwum*, w: *Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów*, red. K. Radziszewska i in., Wydawnictwo UŁ, Archiwum Państwowe w Łodzi i ZIH, Łódź 2014, s. 13.

23 *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941-1944*, t. 1-5, red. J. Baranowski i in., Wydawnictwo UŁ i Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódź 2009.

24 M. Polit, *Wstęp. Kilka korekt oraz garść uzupełnień*, w: J. Zelkowicz, *Notatki z getta łódzkiego...*, s. 37.

25 J. Zelkowicz, *Notatki z getta łódzkiego...*, s. 168.

Wyodrębnienie z tego reportażu literackiego miejsc, konkretnych adresów oraz naniesienie ich na mapę daje nam unikatowy obraz przestrzeni doświadczenia tego tragicznego wydarzenia przez jego obserwatora. Dzięki możliwości przeglądania świadectw pod kątem jednostek topograficznych możemy się znaleźć w centrum danego wydarzenia i spojrzeć na nie z kilku perspektyw jednocześnie. Kolejny diarysta, Heniek Fogiel, z niezwykłym darem obserwacji opisywał szczegółowo zarówno sytuację rodzinną, jak i rzeczywistość gettową – komentował krążące w getcie informacje, plotki, a także narastającą niepokój. Autor miał w momencie utworzenia getta siedemnaście lat, to tam zmarł jego ojciec, brat zaś został w 1942 roku wywieziony do Chełmna nad Nerem i zamordowany w tamtejszym ośrodku zagłady²⁶. U Fogla poza ukazaniem procedury szpery odnajdujemy również osobistą historię, przy czym różnią się one stopniem emocjonalności. Jego matka została wybrana do deportacji, na podwórzu ich domu: „a mamę wzięto na wóz, nikt sobie tego nie wyobrazi, co się wtedy ze mną działo, latałem po mieszkaniu jak wariat, zresztą nie mogę w ogóle opisać tego”²⁷. Dzięki pomocy oraz sprytowi udało się mu wydostać matkę ze szpitala, ale fragment wcześniejszy, omawiający ogólną procedurę szpery, zawiera więcej zwrotów językowych oddających dramaturgię tych wydarzeń:

zaczęła chodzić komisja, a więc: strażacy, policja, kominiarze, siostry, doktorzy, pielęgniarki i jeden lub więcej Niemców, wchodzili na każde podwórko, kazano wszystkim zejść i mieszkania zostawić otwarte i tymczasem Niemcy wybierali nie podług lat, tylko patrzyli na twarz, kto staro wyglądał lub źle wyglądał, nawet młoda osoba też została zabrana, no i dzieci! Na ulicy przed bramą stały wozy i ludzie, którzy byli przeznaczeni przez Niemców na wóz, zaraz tam pakowano, jak bydło (o tym, jakie geszefta i plądrowania żydowska policja, straż itp. robiła, jak się obchodzono z ludźmi, dlaczego Niemcy przeprowadzili tę akcję, i o mojej historii napiszę dalej obszernie!), gdzie zaraz jechano, oczywiście, wozy były pilnowane przez policję, straż itp., na punkty zborne czy też do szpitala²⁸.

26 H. Fogiel, *Dziennik*, oprac. A. Sitarek, E. Wiatr, ŻIH, Warszawa 2019. Podczas ewakuacji getta w sierpniu 1944 r. Heniek z matką i siostrą został przewieziony do KL Auschwitz-Birkenau, następnie już samotnie przebywał w kolejnych obozach, przeżył, a po wojnie wraz z siostrą wyemigrował do Izraela. Zmarł w 1952 r.

27 Tamże, s. 107.

28 Tamże, s. 107-108.

Wspomnienia poświęcone wielkiej szperze często nie mają określonego punktu topograficznego, gdyż towarzyszą im silne emocje. Oskar Rosenfeld zapisał pod datą 8 września 1942 roku:

Zakaz opuszczania domów. Wszyscy głodują. Od rana nic w ustach. Co będzie? Żadnych wiadomości, choćby nawet pogłosek. [...] Wszystko wspaniale zainscenizowane: Właśnie obstawili nasz dom i znów wycofali się na Franciszkańską, bo ciąg mieszkalny za mały. Dziś mają się uwinąć, brakuje jeszcze 7000 ludzi. Jeśli ich zbiorą, nasz dom będzie uratowany... Plotki, przypuszczenia. Zmęczone twarze żydowskiej policji. Niektórzy jedzą skórki od chleba, są głodni. Pogłoska, że biorą ludzi jak popadnie, stąd poruszenie także wśród „chronionych”. Nie pada pytanie „dokąd”. Gdzie dzieci? Czy transporty opuściły już getto?... Pytania!!... Strach przed nocą²⁹.

Nawet Rosenfeld, literat, w obliczu tak tragicznych wydarzeń pisał w gorączkowym stylu, urywając słowa, niepełnymi zdaniami wyrzucał z siebie to, czego nie mógł pojąć i wyrazić za pomocą języka. Rozbity język odzwierciedla tu wymiar psychiczny doświadczeń, które były udziałem więźniów getta. Jednostka wyrwana ze świata, wcześniej określającego jej życie i wytyczającego ramy umożliwiające interpretację, znalazła się w rzeczywistości dalekiej od wszystkiego, co znała. Dzienniki, z rzeczywistym odniesieniem do przeszłości i chęcią dawania świadectwa późniejszym pokoleniom, stanowią próbę zachowania ciągłości doświadczeń w obliczu Zagłady.

To tragiczne wydarzenie nie ma upamiętnienia, wsparcia dla pamięci o ofiarach tej akcji deportacyjnej. Jego dynamiczny charakter, widoczny zarówno w dokumentach archiwalnych, jak i w dziennikach, wskazuje na wiele miejsc w ujęciu topograficznym – mieszkania, podwórza. Wydaje się, że właściwym punktem upamiętnienia tego wydarzenia mógłby być jeden z punktów zbornych, gdzie koncentrowano ludność do wysiedlenia, na przykład któryś szpital. Należy do nich zaniedbany od lat olbrzymi gmach dawnego szpitala (obecnie w rękach prywatnych). W tym budynku przedwojennej przychodni Kasy Chorych miasta Łodzi mieściły się główny szpital w getcie oraz siedziba Wydziału Zdrowia (ul. Łągiewnicka 34/36). Miejsce to upamiętnia granitowa tablica ustawiona po drugiej stronie ulicy, umieszczona tuż przy ziemi, lecz jej treść nie wspomina o wielkiej szperze. Odnotowuje jedynie

29 *Oblicza getta*, s. 150.

umiejscowienie przy ulicy Łągiewnickiej 34/36 Szpitala numer 1, Wydziału Zdrowia, Resortu Krawieckiego oraz obozu zbiorczego po ewakuacji getta.

Irene Hauser odnotowuje zaś wydarzenie symboliczne dla wielkiej szpery: „4 września 1942 r.: [...] Przemawiał Rumkowski. Godzina czwarta. Chcą odebrać nam w ciągu sześciu dni 13 000 dzieci. Niech nam Bóg pomoże. Wszystkie matki płaczą. Nie mogę w to uwierzyć”³⁰.

Na tyłach budynku przy ulicy Lutomierskiej 11, na dużym placu, który ciągnął się niemal do ulicy Wesołej przy cmentarzu żydowskim, mieściły się koszary straży ogniowej. Stały tam wozy i sprzęt przeciwpożarowy. Na tym właśnie placu Przełożony Starszeństwa Żydów Mordechaj Chaim Rumkowski wygłosił najważniejsze przemówienia. Budynek przy ulicy Lutomierskiej 11 i 13 nie istnieją. Wybudowano w tym miejscu nowe bloki. Przetrwał natomiast jeden z domów w głębi (dziś to ul. Zachodnia 14). To na tle tego domu przemawiał Rumkowski we wrześniu 1942 roku, gdy wzywał mieszkańców getta, by oddali swoje dzieci w celu ratowania innych. Zachowało się sporo fotografii, na których widać tłum słuchających go ludzi. To, co mówił, mogło być przecież dla nich wyrokiem życia lub śmierci. Przez część tego placu przebiega dziś jedna z nitek poszerzonej ulicy Zachodniej. Na budynku przy dawnym wejściu na tak zwany plac Strażacki była tablica Szlaku Litzmannstadt Getto, na której widniała informacja, że tu przemawiał Mordechaj Rumkowski, bez wspomnienia o wydarzeniach z września 1942 roku³¹.

Upamiętniane miejsca i treści tych upamiętnień są odwrotnością tych miejsc, które były ważne dla diarystów. Poza mieszkaniem czy miejscami odbierania przydziałów żywności i węgla te, które kojarzyły się ze śmiercią ich bliskich, szczególnie się wyróżniają. Stacja kolejowa Radegast jest tego przykładem. I właściwie tylko w tym jednym wypadku treść tablicy wraz z obecnymi symbolami pomnika oddają w pełni zarówno fakty, jak i emocje towarzyszące wsiedlanym i wysiedlanym.

W 2004 roku na części (około 10 procent) terenu dawnej stacji kolejowej getta łódzkiego powstał pomnik Zagłady Litzmannstadt Getto, zaprojektowany przez architekta Czesława Bieleckiego oraz Marię Twardowską. Pomnik-stacja Radegast jest formą założenia pomnikowego, na które składa się pomnik wraz z bazą towarzyszącą – budynkami o funkcjach użytkowych. Pomnik zawiera kilka symbolicznych elementów, otaczających jedyny

30 I. Hauser, *Dziennik z getta łódzkiego. Das Tagebuch aus dem Lodzer Getto*, przeł. K. Radziszewska, red. K. Radziszewska, A. Sitarek, J. Walicki, E. Wiatr, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019, s. 62.

31 Prawdopodobnie została zdjęta po ociepleniu elewacji bloku w 2018 r.

zachowany budynek magazynowy łącznie z rampą (zrekonstruowany z przeznaczeniem na część wystawienniczą). Przywrócono mu oryginalny układ pomieszczeń na dole oraz zewnętrzną bryłę budynku, zgodnie z niemieckimi planami z 1941 roku³².

Od strony północnej pomnika na torze kolejowym ustawiono parowóz (niemiecki wojennej produkcji z 1944 r.) oraz wagony towarowe (stylizowane), usytuowane zgodnie z historycznym kierunkiem deportacji. Cały budynek został otoczony od strony południowej murem, na którym umieszczono tablice upamiętniające. Są to znajdujące się obok furtki z wykutą gwiazdą Dawida tablice darczyńców, następnie tablice upamiętniające Żydów przywiezionych z zagranicznych miast, inskrypcja o inicjatorze, wykuta w betonie krótka historia obiektu, tablica Pamięci Dzieci Getta. Od strony wschodniej kompleks jest zamknięty symbolicznymi macewami z nazwami wybranych obozów zagłady i koncentracyjnych, do których wysiedlano bezpośrednio lub pośrednio Żydów z getta. W betonie pod nazwami wyryto również uniesione do góry ręce – symbol bezradności i wołania o pomoc. Najbardziej monumentalną częścią pomnika jest jednak budynek tak zwanego Tunelu Deportowanych, ukończony w 2005 roku, wzniesiony na linii śladu gettowego toru kolejowego. Na jego początku umieszczono historyczną szynę z toru numer 2 z oryginalnym napisem „Krupp 1939”. W środku na ścianach znajdują się ułożone chronologicznie kopie wybranych list transportowych osób wsiedlonych do lub wysiedlonych z getta (zawierają około 34 tysięcy nazwisk; puste kartki oznaczają symbolicznie niezachowane listy transportowe) łącznie z przedmiotami ofiar Zagłady znalezionymi w ośrodku śmierci w Chełmnie nad Nerem podczas prac archeologicznych w latach 1997-2005 (np. guziki i inne przedmioty codziennego użytku, elementy ceramiki itp.). Zastosowana specjalna technologia włączania światła uruchamianego wraz z przemieszczaniem się zwiedzających, a gasnącego tuż za ich plecami ma za zadanie wprowadzać w sytuację ofiary, przepełnionej strachem. Tunel zwęża się ku znajdującemu się na końcu Holu Miast, gdzie na ścianach wypisano nazwy wszystkich miast (51 miejscowości), skąd przywieziono do Łodzi ludność pochodzenia żydowskiego (na ścianie północnej podano miasta polskie, na zachodniej zaś – miasta zagraniczne). Po wyjściu na zewnątrz zwiedzający widzą, że Hol Miast znajduje się w Kolumnie Pamięci. Jej kształt nawiązuje do złamanej kolumny doryckiej – jest to symbolika zaczerpnięta ze sztuki

32 Od 2009 r., po objęciu miejsca opieką przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, umieszczane są w nim ekspozycje stałe i czasowe.

cmentarnej (stosowanej również w tradycji żydowskiej). Motyw złamanej kolumny oznacza nagle przerwane życie. Realizacja projektu jest utrzymana w surowej, ascetycznej estetyce, podkreślonej przez dobór materiałów – rozbiórkowa cegła, skorodowane profile stalowe, beton. Jak pisze autor koncepcji: „Cała instalacja ma pokazywać skalę i rzemiosło zagłady. Przypominać, jak niewiele trzeba, żeby zabić dziesiątki tysięcy ludzi”³³. Pomnik Zagłady to przede wszystkim miejsce uroczystości upamiętnienia likwidacji getta, odbywającej się co roku w dniu wysłania ostatniego transportu do KL Auschwitz-Birkenau.

Stacja kolejowa w dziennikach nie jest trasą, lecz synonimem „wysiedlenia”: „wysiedlają gdzieś”, „śmierć”, „poszedł na Marysin”, „trafi na Marysin” (w kontekście obszaru, na którym się znajduje, kojarzonego z deportacją bezpowrotnie lub na śmierć). Wysiedlani Żydzi koncentrowani byli w punktach zbornych (m.in. wspomniany Szpital nr 1, Dom Kultury przy ul. Krawieckiej), następnie szli na stację kolejową³⁴. Trasa, choć znana obecnie, nie odnajduje szczegółowego opisu w dziennikach. Irene Hauser zapisała: „Wysiedlenie z getta. 12 000 Niemców, 5-15 maja 1942 roku. Wsiedlenie z sąsiednich miast. Kilka tysięcy bez dzieci. Katastrofalne wiadomości stamtąd. Rozproszenie rodzin”³⁵. W piątym tomie polskiego wydania *Kroniki getta łódzkiego* redaktorzy zamieścili opracowania oraz felietony, prawdopodobnie zredagowane w ramach działalności Wydziału Archiwum. W jednym z nich, powstałym w maju 1942 roku, deportowany z Pragi Bernard Heilig opisuje, jak widzieli drogę ze stacji Radegast do miejsca zakwaterowania zesłani do niego:

Droga wydawała się nam niesłychanie długa. Prowadziła ona z początku przez wolne pole, zmieniła się potem w okolicę o małych, przeważnie nowych zabudowaniach, w końcu wcisnęliśmy się między rzędy domów. Ale cóż to były za domy! Teraz zdaliśmy sobie sprawę: jesteśmy w getcie³⁶.

33 Szerzej na ten temat zob.: C. Bielecki, *Więcej niż architektura. Pochwała eklektyzmu*, BoSz, Olszanica 2006; M. Jerczyński, *Łódź-Radogoszcz stacja-pomnik*, „Świat Kolei” 2005, nr 12; I. Terela, *Stacja Radegast – pomnik i muzeum*.

34 Z dokumentacją fotograficzną tej drogi można się zapoznać w artykule Adama Sitarka z niniejszego numeru czasopisma; zob. tenże, *Przestrzeń deportacji. O fotografiach z getta łódzkiego*, „Teksty Drugie” 2025, nr 4.

35 I. Hauser, *Dziennik z getta łódzkiego*, s. 45.

36 B. Heilig, *Pierwsze siedem miesięcy w getcie Litzmannstadt. Przelotne wrażenia i obrazy* [felieton], w: *Kronika getta łódzkiego*, t. 5, s. 208.

U Szmula Rozensztajna czytamy z kolei o wsiedleniu:

Wczoraj wieczorem przybył na dworzec marysiński [Stacja Radegast] pierwszy transport Cyganów, który liczył 1200 osób, w tym mniej więcej 250 dzieci. W drodze Cyganka urodziła dziecko. Dwoje dzieci wyjęto z wagonu martwych, mówi się, że po prostu zmarły. Władza kazała pochować dzieci na żydowskim cmentarzu, co zrobiono³⁷.

Punkty zborne zostały oznaczone w postaci tablic w ramach Szlaku Litzmanstadt Getto, choć zapewne nie dla każdego zwrot „zborne” jest jasny. W ten sposób oznaczono również miejsce Komisji Wysiedleńczej przy ulicy Rybnej 8. Treść tablicy na zewnętrznej ścianie: „Siedziba Wydziałów: Kwaterunkowego, Kartek Żywnościowych, Wydziału dla Wsiedlonych i Komisji Wysiedleńczej. Tu sporządzano listy transportów Żydów z Europy Zachodniej, wywożonych do obozu zagłady. Miejsce pobytu skazańców przed egzekucją” nie wskazuje, niestety, na bezpośrednich sprawców Zagłady. Osoba nieprzygotowana merytorycznie odbierze ten przekaz dosłownie, prawdopodobnie nie zadając sobie trudu poszukania więcej informacji. Budynek mieścił się na terenie getta, gdzie mieszkali Żydzi, a nie Niemcy. Właściwym punktem mówiącym o wysiedleniach, choć niedoświadczanym przez osoby piszące dzienniki, jest stacja kolejowa Radegast.

Autorzy dzienników spisywali relacje mniej lub bardziej na bieżąco, by przedstawić w nich własną subiektywną wizję rzeczywistości, a ponieważ nie byli w stanie uwzględnić wszystkiego, dokonywali wyborów, decydując o hierarchii wydarzeń.

Miejscem, którego znaczenie wiązało się z zarządzającymi gettem, jest Bałucki Rynek. Obecnie są tam hale targowe, gdzie odbywa się handel. Właściwie tylko tam zapisy z dzienników pokrywają się z treścią tablicy znajdującej na budynku przy ulicy Łagiewnickiej 25. Wskazuje ona jednoznacznie na funkcję miejsca: „Na Bałuckim Rynku (Bałuter Ring) w barakach znajdowały się siedziby ekspozytury niemieckiego zarządu getta – Gettoverwaltung – oraz władz administracji żydowskiej: Centralnego Sekretariatu i Centralnego Biura Resortów Pracy. Miejsce przeładunku żywności i surowców do getta oraz produkcji z getta”. Jakub Poznański w okresie funkcjonowania getta

37 S. Rozensztajn, *Notatnik*, przeł. i red. M. Polit, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2008, s. 149.

z reporterską dokładnością odnotowywał relacje władz niemieckich i żydowskich, sytuując je na Bałuckim Rynku³⁸.

Heilig wyróżnia w felietonie również Baluter Ring – siedzibę:

Przełożonego Starszeństwa Żydów, jego sztabu i gettowych władz niemieckich [...]. Ludność getta wymawiała nazwę Bałucki Rynek z namaszczaniem. Tu była właściwa rezydencja, „dzielnicza rządu”, zamek warowny, oddzielone drutami od właściwego getta, jakoby wyjęte spod jego zasięgu [...]. Pozostały teren za drutem kolczastym to teren beznadziejnej nędzy, głodu, smutku i zwątpienia³⁹.

Jak pisał Oskar Singer, kronikarz getta, Bałucki Rynek to było serce i mózg getta⁴⁰. Rozdzielano tam żywność i opał, przyznawano surowce poszczególnym resortom i odbierano gotowe produkty. Tam stykały się niemiecka i żydowska administracja.

Dziennik Dawida Sierakowiaka jest jednym z najważniejszych świadectw Zagłady, a konkretnie doświadczenia gettowego, o czym poza rozległym zakresem czasowym decyduje głównie osoba diarysty. Są to notatki niezwykle przenikliwego i wrażliwego młodego człowieka, obserwatora, a także uczestnika wydarzeń rozgrywających w getcie łódzkim, czego dotyczy zdecydowana większość jego zapisów. Koniecznie trzeba odnotować, że nie zaczął ich prowadzić z myślą o stworzeniu świadectwa gettowych doświadczeń, gdyż rozpoczynają się z końcem czerwca 1939 roku omówieniem kolonii letnich. Ostatnia z zachowanych notatek pochodzi z 15 kwietnia 1943 roku⁴¹. Dziennik ukazuje proces przemian życia codziennego w getcie oraz zmiany, jakie zachodzą w psychice, ciele i relacjach z innymi młodego człowieka wraz z upływem czasu, a ich głównym czynnikiem jest wyniszczający głód. Konsekwencją tego i rozległych zainteresowań diarysty były jego aktywności. Ciągłe przemierzanie się po getcie w celu zadbania o sytuację bytową najbliższych czy

38 J. Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, Bellona, Warszawa 2002, s. 28–29, 138–139.

39 B. Heilig, *Pierwsze siedem miesięcy w getcie Litzmannstadt*, s. 211.

40 O. Singer, *Przemierzając szybkim krokiem getto... Reportaże i eseje z getta łódzkiego*, przeł. K. Radziszewska, Oficyna Bibliofilów i Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódź 2002, s. 74.

41 Więcej o dzienniku i jego powojennych losach zob. A. Sitarek, [recenzja:] Dawid Sierakowiak, *Dziennik. Pięć zeszytów z łódzkiego getta*, redakcja i wprowadzenie Alan Adelson, opracowanie i dodatkowe przypisy Kamil Turowski, przedmowa Lawrence L. Langer, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2015, 400 s., „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2015, nr 11.

o własny rozwój intelektualny umożliwiły nakreślenie na mapie getta w projekcie „Atlasu” wielu jednostek topograficznych. W efekcie tych nieustannych wędrówek na kartach dziennika otrzymaliśmy mapę doświadczenia getta przez Dawida, a także zakresu tego, co słyszał lub wiedział o sytuacji również poza jego granicami. W piątym, ostatnim, zeszytzie zawęziło się postrzeganie przestrzeni, która go otacza. W okresie od 11 listopada 1942 do 15 kwietnia 1943 roku Dawid choruje, cierpi z powodu głodu oraz stanu zapalnego skóry i owrzodzenia całego ciała, choruje jego siostra, kłóci się z ojcem. Nic więc dziwnego, że diarysta nie opuszcza myślami granic getta, a właściwie murów mieszkania. Jak zauważa Barbara Engelking, charakterystyczną cechą sytuacji granicznej jest uwięzienie człowieka w czasoprzestrzeni⁴². Taką właśnie postawę demonstruje Sierakowiak w tym okresie. Zapis z 25 listopada 1942 roku: „U nas tymczasem zima na całego. Wszystko pracuje po staremu i po staremu grasuje tyfus i wywozi się odpadki naszego getta-fabryki na cmentarz”⁴³.

W przypadku dzienników pisanych w getcie ich autorzy większą uwagę zwracają na przedmioty i swój stan emocjonalny. Wśród najczęściej wymienianych przedmiotów są te związane z życiem codziennym, żywność oraz ubrania, uzależnione od sytuacji finansowej, czyli w przypadku getta od wykonywanej lub nie pracy. Podstawową jednostką gettowego doświadczenia Żydów w Łodzi był głód. Najdokładniej ujął to w dzienniku Józef Zelkowicz: „nie drut, nie mosty, nie brama. Nawet nie żółta łata. Żadna z tych rzeczy nie jest symbolem getta. Są jedynie ornamentami, dekoracją. Symbolem getta jest garnek”⁴⁴.

Treści spisane na tablicach, pomnikach mimo ukazywania prawdy zawierają informacje kancelaryjne, pozbawione zaangażowania emocjonalnego, na temat funkcji/roli w getcie. Pomijają wszelkie elementy drastyczne: powszechny głód, beznadziejną sytuację i rozpacz więźniów getta. Można je porównać do spisywanego w getcie „Biuletynu”, nazywanego przez współczesnych badaczy *Kroniką getta łódzkiego*, cenzurowanego dziennika działalności, osiągnięć, wydarzeń czy statystyk.

Powyższe miejsca zostały przeze mnie wybrane ze względu na ich reprezentację zarówno w dziennikach i w systemie upamiętnień, jak i wartość

42 B. Engelking, „Czas przestał dla mnie istnieć...”. Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 1996, s. 236.

43 D. Sierakowiak, *Dziennik*, s. 336.

44 J. Zelkowicz, *In Those Terrible Days. Writings from the Lodz Ghetto*, przeł. N. Greenwood, red. M. Unger, Yad Vashem, Jerusalem 2002, s. 191.

notatek pozostawionych potomnym. Treści tablic, pomników i ich symbolika powinny jednoznacznie definiować sprawców, ofiary oraz przekazywać funkcje danego obiektu. Być może najlepszym rodzajem upamiętnienia byłyby jedynie oznaczenie granic getta i system tablic informacyjnych z podstawowymi faktami na jego temat.

Mimo niesprzyjających okoliczności ludzie zamknięci w getcie za wszelką cenę pragnęli mieć wpływ na to, jak ich historia będzie odbierana przez potomnych, chcieli przynajmniej pozostawić po sobie teksty. W ten sposób przeciwstawiali się planom Niemców, by wraz z eksterminacją europejskich Żydów wymazać także pamięć o nich. Motywacja do pisania łączyła się z wolą przeżycia, by opowiedzieć kiedyś innym o tym, czego się doświadczało. Projekt „Atlasu” wykorzystuje te teksty, aby stworzyć nową formę opowieści o Zagładzie, nowy nośnik pamięć, nadający doświadczeniu obraz we współczesnej przestrzeni.

Abstract

Izabela Terela

PHILIP FRIEDMAN CENTRE FOR JEWISH STUDIES

Experienced Versus Commemorated Places: The Image of the Łódź Ghetto in Diaries and the Present

The article analyzes the experience of places in the Łódź Ghetto as depicted in prisoners' accounts, and confronts these with current commemorations of the ghetto's traces. Using the methodological framework of the so-called spatial turn in contemporary humanities, the article investigates the experience of space in one of the largest ghettos in occupied Europe based on texts produced "there and then." The first layer of selected places consists of testimonies and diaries written by ghetto prisoners "there and then." The author supplements these elements with descriptions of the current functioning of this site, along with contemporary commemorations, to confront today's image with prisoners' perceptions of the ghetto. The article attempts to change thinking about Holocaust commemorations in the spaces of large cities.

Keywords

Łódź Ghetto, social memory, commemorations